„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 3 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 405 Kraków, czwartek dnia 23 sierpnia 1906 roku. ROK XIV.

„Z powodu kanikuły — i braku tematów".

Nie dla marnej polemiki, która z ludźmi złej woli jest straconą pracą, lecz dla przygwożdżenia *pro aeterna memoria* własnego wyznania winy, przytaczamy dosłownie ustęp artykułu »Słowa polskiego« z nr. 375 z dnia 21 sierpnia 1906 roku:

»Czytając polemiczne elukubracje »Głosu Narodu« ma się wrażenie zupełnie fałszywe, jakoby »prasa i opinja polska« żywo się zajmowały działalnością centrum ludowego. — Z wyjątkiem socjalistów i ludowców, którzy powstaniem nowego (sic!) stronnictwa czują się trochę zagrożonymi, inne organy prasy ubocznie tylko, dorywczo o centrum ludowem wspominały. Po prostu z kanikuły dziennikarskiej i braku tematów aktualnych (!) przypomniano sobie o istnieniu centrum ludowego. Ton tych wzmianek nie był na ogół wrogi nowemu stronnictwu, raczej pobłażliwy! — Ktoś bardzo wrażliwy i drażliwy mógł słusznie dopatrzeć się w tej pobłażliwości pewnego lekceważenia«.

Tak rzeczywiście! Prasa i opinja polska, nie od dzisiaj, ale śmiało rzec można, od czasu konstytucyjnej ery, «ubocznie tylko i dorywczo« — to znaczy płytko i bezmyślnie zajmowały się sprawą ludową i całym ruchem ludowym!

Konserwatystom mniej się można dziwić, a nawet poniekąd trudno im z tego robić zarzut. Oni czuli instynktownie, że im prędzej zbudzą się śpiące masy do politycznego czy społecznego ruchu, tem rychlej zmuszeni będą do poczynienia pewnych ustępstw, do przyznania ludowi jakiegoś spółdziałania i głosu w sprawach, które przez długie wieki należały do nich wyłącznie.

Ci więc tylko od czasu do czasu w rubryce: »Z obozów ludowych« lub: »Co i o czem piszą«, dawali jakby sygnały swemu obozowi o tem, co się dzieje w ludowym.

Ale demokracja — i to ta narodowa demokracja, która dziś jeszcze pisze, że sprawą ludową, ruchem ludowym silniejszym, niż był kiedykolwiek, zajmuje się tylko »z powodu kanikuły dziennikarskiej i z braku tematów aktualnych — cóż o niej powiedzieć i co o niej myśleć!?

Dla człowieka myślącego, tem bardziej dla Polaka chrześcijanina sprawą w obecnym czasie, najbardziej aktualną, sprawą, która jak wstrząsa podwalinami państw i społeczeństw, tak samo wstrząsa każdem wierzącem sercem polskiem — jest dziś bezwątpienia sprawa ludowa, jako przedmiot i podłoże olbrzymiego, świat ogarniającego ruchu socjalnego i rowolucyjnego.

Aczkolwiek warunki naszego narodowego bytu, odmienne w trzech zaborach, nadają sprawie ludowej w każdym zaborze nieco zmienioną postać, przecie nie może ulegać wątpliwości, że sprawa ludowa we wszystkich trzech dzielnicach wysunęła się na swój sposób na czoło spraw narodowych i pomyślny jej rozwój i załatwienie zadecyduje o naszym losie.

W Wielkopolsce i na Śląsku sprawa polska stoi lub upada wraz z sprawą ludową i tam też najmniej stronnictw, najmniej swaru, a w obozie narodowym są wszyscy, którym droga jest Ojczyzna, wszyscy też stoją przy starej ojców wierze, ani nie kuszą się ostabiać w ludzie uczuć religijnych.

W Królestwie patrzymy przez łzy, jak rozbujał posiew antichrześcijański i anti-narodowy, pod obłudną patryotyzmu maską szerzony przez żydów i socjalną demokrację — a wspierany 20 lat nieopatrznie przez tych, w których nienawiść wroga i gorący temperament zgłuszył niewzruszoną chrześcijańską zasadę, że: »nie godzi się i nie wolno czynić rzeczy złych i zbrodniczych, aby dojść do dobrych«.

I pytamy przerażeni, czy te masy ludowe, robotnicze i po części rolnicze, dadzą się jeszcze zawrócić na drogę narodowej, ale i »chrześcijańskiej« demokracji, którąby broniąc praw ludu sumiennymi środkami, przywróciła spokój i bezpieczeństwo mienia i życia — aby w pokoju wyzyskać dziejową chwilę na korzyść narodu — na zbawienie rzeczywistej: »Wszech-Polski?«?«

A u nas w Galicji, wszystkie były warunki po temu, ażeby sprawę ludową załatwić w sposób prawidłowy, spokojny i dla całego tutejszego społeczeństwa — i dla przyszłej Polski pomyślny. Lecz właśnie to, że »prasa i opinja polska zajmowała się nią tylko ubocznie i dorywczo« sprawą ludową, sprawiło, że namnożyło się stronnictw ludowych, a konserwatyści zarówno, jak demokraci, chcieli sprawę ludową wyzyskać do swoich partyjnych, nie narodowych celów.

Tu u nas ruch ludowy od samego początku rozwinął się pod hasłem: »za wiarę i Ojczyznę« — oraz pod hasłem: »harmonii społecznej«, t. j. spółdziałania szlachty i inteligencji z ludem — dla ludu i Ojczyzny.

Jeżeli nie popłynął tem łożyskiem, to wina w tem najpierw i przedewszystkiem, że się nim zajmowano »dla kanikuły dziennikarskiej i z braku tematów« nie odczuwając doniosłości społecznej, politycznej i narodowej ruchu ludowego. Za tem poszło, że pierwszy lepszy najemnik konserwatywnego pisma, lub wrzaskliwy patrjota demokratyczny, nie pojmując nawet, ile pracy i zaparcia wymaga praca nad ludem, pozwalał sobie, jak obecnie wielki redaktor wszechpolskiego organu, przybierać ton »pobłażliwy« mentora wobec ruchu ludowego, i polecać, nie od dzisiaj, przyjaciołom politycznym wobec tego ruchu »ostrożność i powściągliwość«.

Byli też ostrożnymi i powściągliwymi tak konserwatyści jak demokraci. I cóż zyskali? To, że ten ruch przeszedł ponad ich głowami, wybił się na wierzch swoją żywiołową siłą — a »wstrzemięźliwych i ostrożnych« policzył pomiędzy swoich przeciwników — i wrogów!

A stało się to z wielką szkodą narodową i samej sprawy ludowej. W braku bowiem ostrożnych i wstrzemięźliwych wysunęły się na czoło ruchu ludowego żywioły niedojrzałe politycznie, a nawet szumowiny ludowe. Wybujało hasło: „Wybierajcie chłopa, bo tak inteligentnik, demokrata narodowy, jak szlachcic nie chce znać chłopa — i trzyma się nie ludu, ale klamki pańskiej lub rządowej". A podsycał to hasło ten, który nie chce znać żadnej komendy — i być „sam z chłopami!"

Takie skutki mieć będzie i teraz ostrożność i wstrzemięźliwość inteligencyi wobec P. C. L. i jej czekanie, aż się wyjaśni to, co dla wszystkich ludzi dobrej woli już jest dawno jasnem.

Tyle nie dla polemiki, ale dla dobra sprawy.

Polemikę zbywamy krótko, bo przecie za „Słowem pol.", słownictwem, zaczerpniętem z „Naprzodu", nie chcemy się popisywać.

Stwierdzamy więc fakta historyczne: Z nikim ze stronnictw narodowych nie zaczynaliśmy polemiki, ani na żadnych nie żaliliśmy się wrogów — bo z tymi, których mamy, dajemy i damy sobie radę.

„Słowo polskie" pierwsze — zapewne dla kanikuły i braku tematów — uznało za stosowne nietylko powtórzyć, ale i rozszerzyć na grono swych czytelników, napaści i podejrzenia „Kurjera lwowskiego" — i uznało je za uzasadnione.

Wobec tego byliśmy zmuszeni je odeprzeć, a czy to było uczynione w sposób „nieuczciwy i nieprzyzwoity" — osądzą czytelnicy „Głosu narodu" najlepiej. Czy zaś uczciwem jest i przyzwoitem zamiast krytykować zasady i zamiast przytaczać argumenty, napadać na osoby — to jest rzecz już osądzona przez wszystkich, którzy się znają na etyce, choćby tylko naturalnej.

„Głos narodu" jest pismem także „narodowo-demokratycznem", więc nietylko sympatyzuje, ale popiera i będzie popierał każde prawdziwe, t. j. na chrześcijańskiej zasadzie oparte narodowo-demokratyczne działanie, za czem nie idzie, abym pochwalał wszystko, co robi stronnictwo wszechpolskie, lub pisze jego główny organ, zalecając n. p. usuwanie się od chrześcijańskiej narodowej demokracji, lub atakując osobistości działające w P. C. L., zwłaszcza, gdy to czyni przekręcając ich słowa i myśli, aby je w swym salonowym tonie nazywać „nikczemnemi i głupiemi insynuacjami" — skoro były tylko przytoczeniem historycznych faktów z niedawnej przeszłości stronnictwa narodowo-demokratycznego. Można przecież z numerów „Polaka" i „Przeglądu wszechpolskiego" dowieść i powtórzyć liczby przez te pisma podawane, gotowych do powstania chłopów, oraz wykazać dzień i miejsce wspólnych narad z stronnictwami przewrotu.

Przypomnienia te muszą być przykre »Słowu polsk.«, ale zmusiło ono nas do ich przytoczenia dla przestrogi, że kto ma za sobą przeszłość tak długą i głośną, musi się miarkować w zarzutach przeciw tym, w których w dłuższej i może głośniejszej przeszłości nie znajdzie nic podobnego. — To nasze ostatnie słowo w polemicznej sprawie.

Termin zwołania Rady państwa.

Wiedeń, 22 sierpnia

(Mm.) Im bardziej się zbliża okres ostatni sześciolecia Izby poselskiej, tem goręcej zapowiada się polemika w kwestji, kiedy ta Izba nieodwołalnie musi umrzeć. Owa kwestja ma nietylko teoretyczną, lecz i praktyczną doniosłość. Załatwienie reformy wyborczej wymaga jeszcze paru miesięcy. Niemałą tedy wagę ma pytanie, czy Izba poselska musi się rozejść jeszcze w pierwszej połowie grudnia rb., czy też może obradować do dnia 31 stycznia 1907 roku to jest po szóstą rocznicę pierwszego posiedzenia nowo wybranej Izby poselskiej.

Co mówi ustawa?

Ustawa z 21 grudnia 1867 dz. np. nr. 141, zmieniająca ustawę zasadniczą o reprezentacji państwa z 26 lutego 1861, powiada w § 18 „Członkowie Izby posłów obierani są na przeciąg sześciu lat. Po upływie tego okresu wyborczego, jako też w razie rozwiązania Rady państwa następują powszechne wybory“.

Posłowie są wybierani na lat sześć. Od kiedy należy liczyć owe l a t s z e ś ć. Czy od dnia wyboru? Ależ w przeciwieństwie do Francji, Niemiec, Włoch, Belgji wybory w Austrji nie przypadają na jeden i ten sam dzień. Władza polityczna rozpisuje je na rozmaite terminy. — Przeciąg czasu między terminem pierwszym i ostatnim wynosi perjod od pięciu do sześciu tygodni. Gdybyśmy przyjęli tę zasadę, mielibyśmy grupy posłów, z których jedne prędzej, inne później traciłyby mandat. Wybrani w dniu 11 grudnia 1900 r. już przestaliby należeć do Izby Poselskiej w dn. 11 grudnia 1906 r., podczas gdy wybrani dn. 18 stycznia 1901 r. jeszeze w dniu 17 stycznia 1907 r. piastowaliby mandat.

Dlatego znawcy prawa politycznego hołdują jednemu z trzech poglądów: mandaty gasną w dniu pierwszego wyboru do Izby poselskiej; mandaty gasną w dniu ostatniego wyboru; mandaty gasną w dniu otwarcia Rady Państwa.

Owemu ostatniemu poglądowi hołdują dwaj pisarze polityczni: dr. Karol Hugelmann i dr. Egon Zweig.

Pierwszy z nich wydrukował swe wywody w czasopiśmie specjalnem „Juristische Blätter“. Zwraca uwagę na związek, jaki zachodzi między kadencją Rady państwa i kadencjami sejmów krajowych. Kadencja pierwszej opiera się na kadencji tych drugich, boć w rozwoju historycznym Rada państwa wyrosła z sejmów. Zaprowadzenie wyborów bezpośrednich w 1873 r. nic nie zmieniło pod tym względem. Kadencja sejmowa rozpoczyna się nie z chwilą wyborów sejmowych, lecz z chwilą otwarcia sejmu. To samo odnosić się musi do Rady Państwa.

Dr. Egon Zweig, sekretarz ministerjalny w ministerjum wyznań i oświaty, rozpatrywał na łamach „Neue Freie Presse“ w dwóch artykułach nietylko kwestję terminu wygaśnięcia koniecznego mandatów poselskich, lecz także kwestję ewentualnego przedłużenia tych ostatnich. Przeciwko owemu przedłużeniu oświadczył się z całą stanowczością. Tu zaś — podobnie jak dr. Hugelmann — twierdzi, że pod okresem sześcioletnim należy rozumieć wyłącznie kadencję prawodawczą po odtrąceniu perjodu wyborczego.

Jesteśmy pewni, że nie skończy się na owych interpretacjach. Przeciwnie! W miarę ożywienia się prądów politycznych na jesieni liczba interpretantów oraz interpretacji wzrośnie nieskończenie. Kwestję nierozstrzygniętą co do ustatecznego terminu wygaśnięcia mandatów będą niewątpliwie wyzyskiwali zwolennicy i przeciwnicy reformy wyborczej. Każdy obóz ma swoją korzyść oraz właściwy sobie sposób. Wzbudzić to musi ogólny chaos.

Zamęt nigdy nie był i nie jest źródłem prawidłowego rozwoju politycznego. Gabinet barona Becka dowiódł już kilkakrotnie, że ma wolę szczerą uzdrowienia stosunków poiltycznych w Austrji. Byłoby więc pożądanem, aby w chwili właściwej bar. Beck z ławy ministerjalnej złożył oświadczenie oficjalne, który termin według opinii rządu jest właściwym do uznania mandatów poselskich za wygasłe.

Dyktatura w Królestwie.

Powtarzają się uporczywie pogłoski o tem, że zakamieniały reakcjonista hr. Ignatiew ma zająć w Warszawie posterunek o wyjątkowo i daleko idących pełnomocnictwach.

Korespondent petersburski „Dziennika Kijowskiego zabiera również głos w tej sprawie.

*

Petersburg, d. 17 sierpnia.

Dzisiejszy „Towariszcz“ — pismo, wychodzące zamiast „Naszej Żiżni“ — przyniósł sensacyjną wiadomość, że pod wpływem ostatnich masowych zabójstw policjantów w Warszawie, Łodzi i Płocku rząd zdecydował się chwycić energicznych środków represji i ma zamiar ogłosić w Królestwie Polskiem dyktaturę wojenną. Kandydatem na dyktatora ma być hr. Ignatjew, były generał-gubernator kijowski.

O ile udało mi się sprawdzić tę wiadomość, jest w niej pewna doza prawdy. W sferach dworskich oddawna istnieje partja, która w ogólnopaństwowej dyktaturze wojennej widzi jedyną drogę wyjścia z obecnej kryzys państwowej. Jako kandydata do tej godności partya wysuwała hr. Ignatjewa już podczas wypadków październikowych przed ogłoszeniem manifestu, gdy w sferach najwyższych istniały jeszcze wątpliwości, czy wejść na drogę reform liberalnych czy też chwycić się środków surowej represji. Wahania przechyliły się ostatecznie jak wiadomo, na stronę reform, i zwolennicy dyktatury na czas dłuższy musieli myśl tę porzucić. Podnoszono ją później parokrotnie, ostatnio zaś chwycono się jej gorączkowo na wieść o ostatnich wypadkach w Królestwie, przyczem zwolennicy dyktatury zdecydowali się na pewnego rodzaju kompromisy: dyktatura ma być ogłoszona na razie, tylko w 10 gubernjach Królestwa, gdyby zaś wydała tam „należyte owoce“, a w Rosyi nie nastąpił tymczasem spokój, hr. Ignatjew ma być odwołany z Warszawy i otrzyma godność dyktatora ogólno-państwowego, a w Królestwie zastąpi go ktoś inny. Oczywiście, że w takim razie wybory do Izby zostałyby odłożone ad calendas graecas. Gdy się mówi o „dyktaturze“, to oczywiście używa się tego terminu tylko dla oznaczenia rodzaju władzy, jaką miałby otrzymać hr. Ignatjew, bo nazwa jego godności byłaby inną, dla Królestwa prawdopodobnie nazywałby się on „generał-gub. o pełnomocnictwach wyjątkowych“. Tak twierdzą „pesymiści“.

„Optymiści“ zaś sądzą, że tak daleko rzeczy na drodze reakcji jeszcze nie zaszły. Rząd prawdopodobnie nie zamierza ceremoniować się z Królestwem: spodziewane jest lada dzień ogłoszenie stanu oblężenia w Warszawie i w Łodzi, zamierzone jest również wysłanie do Królestwa „ekspedycyi karnych“, których przeznaczenie, nawiasem mówiąc, jest dla mnie zagadkowem. Prawdopodobną jest również zmiana gen.-gubernatora warszawskiego, a potwierdzenie pogłoski o nominacji hr. Ignatjewa na to stanowisko można widzieć w tem, że został on wezwany telegraficznie do Petersburga, choć otrzymał urlop do października. Być może nawet hr. Ignatjew otrzyma szersze pełnomocnictwa, aniżeli je miał Skałłon — ale to i wszystko.

Od dyktatury wojskowej jest to dość odległe. Tak powiadają „optymiści“.

I jedni i drudzy są zgodni na pewnym pun-

Przesliczna Francja.

—o—

Pod takim tytułem wydała firma księgarska Dietra ze Stuttgartu broszurę Gorkiego, w której słynny dziś autor rosyjski stara się przedstawić wrażenia swoje z Paryża i wogóle z pobytu w ojczyźnie wolności. We wrażeniach tych przebija się coprawda akcent pewnego barbarzyństwa, nieodłączny zresztą od twórczości tego wroga „mieszczan“, z drugiej jednak strony czytelnik prześlicznej Francji znajdzie garść uwag, naiwnie, ale nie bez szczerości wypowiedzianych.

*

Autor zaczyna swoją opowieść od tego, że będąc w Paryżu, nie mógł się żadną miarą doszukać Francji.

„Serce biło mi silnym pulsem. Przecież i ja, tak jak i wszyscy rewolucjoniści, za dni młodości kochałem tę *kobietę*, która też umiała była kochać szczerze i wiele, a tak pięknie czyniła na dobro rewolucji.“

Dzisiaj, widzi w Paryżu zabłąkany bosiak — Gorkij sceny takie same, jakie się dzieją i w Rosji a gdy dopytuje się, gdzieby można tutaj doszukać się Francji; odpowiadają mu:

— Francja? Na prawo. Przy moście Aleksandra III.

Poszedł w tę stronę.

„Przy drzwiach, w których mieszkała, spali dwaj żołnierze, na nich spodnie, zeszyte z czerwonego sztandaru Wolności. Nad drzwiami ocalałe resztki jakiegoś napisu: „Wol... rów.. b. a... wo— !

Wprowadzono pielgrzyma do apartamentów „pani Francji“...

„Patrzyłem na kobietę, której wizerunek jeszcze nie tak dawno nosili na sercu wszyscy rycerze świata. Jej twarz dzisiejsza była to niezdrowa twarz kobiety, która wiele kochała; barwy cery pobladły, starły się w tysiącznych całunkach. Zmarszczki na skroniach i na szyji mówiły milcząco o burzach serca, a tłusty podbródek — o otłuszczeniu tego serca. Opuchła, zgarbiała kobieta ta wyglądem swoim mówiła, o ile bliższą jej jest dziś poezja żołądka, aniżeli wielka poezja serca, o ile pospolity głos swych wnętrzności słyszy dobitniej aniżeli głos ducha prawdy i wolności, tego ducha, co to niegdyś brzmiał z jej piersi, słyszany na całej kuli ziemskiej. Z dawnego rozdźwięku i siły jej ruchów, pozostała tylko niedbałość rzeźkiej baby, przekupki, z rynku wszechświatowego, a czar wielkiej heroiny z pola bitew o szczęście ludzkości, przemieniła w sobie na zalotność starej damy, heroiny nieprzeliczonych wydarzeń miłosnych.“

„Głos jej brzmiał zmęczeniem. Wydawało mi się, iż mówi wiele, by zapomnieć o czemś ważkiem, uczciwem, o tem czemś, co kłuje ostrą igłą wspomnień jej zużyte serce w którem dziś niemasz miejsca na uczucie bezinteresowne.“

„Patrzyłem na nią i milczałem, wstrzymując z wysiłkiem jękliwy krzyk oszalałej myśli. Myśli, rodzącej się na widok tej bolesnej agonji ducha. Myślałem:

— Ażaliż to Francja? Ta bohaterka, którą wyobraźnia rysowała mi zawsze odzianą w płomień żywych myśli, wielkich słów o równości, o braterstwie, o wolności.

— Nie wesoły z pana współtowarzysz rozmowy! — odezwała się do mnie z uśmiechem wymęczonym.

— Pani! — odpowiedziałem; wszystkim uczciwym ludziom nie wesoło dziś w gościnie Francji!

— Dlaczegóż to? — zapytała, uśmiechając się sztucznie i podnosząc zdziwione rzęsy: — w mom Paryżu, bawią się przecie tak... i to zawsze.

— Widziałem to teraz na ulicach.. .Tak samo bawią się i u nas w Rosji. Krwawa zabawa żołnierzy z ludem, ulubiony sport cara przyjaciela pani.....

— Ponury z pana człowiek... Nie przeczę, że Mikołaj II... jakby to powiedzieć? — poddaje się wpływom złych ludzi, ale to doprawdy dobry chłopak. Przecież dał wam wolność?

— Zdobyliśmy ją kosztem tysięcy istnień, a nawet i wtedy, gdy już wolność była wyrwana z jego rąk, jeszcze żąda wynagrodzenia we krwi. Pragnie zwrotu tej jałmużny, którą wypuścił z rąk w lęku i strachu... I teraz oto pani dałaś mu pieniędzy, by mógł nam ją odebrać...

— Ach, nie — zaprzeczyła: — nie odbierze, niech pan będzie pewny... On jest przecież gentelmanem, dotrzyma słowa... zaręczam...

— Czy pani pojmuje, że pani dała pieniądze na opłatę zbrodni? — zapytałem.

Odrzuciła głowę w tył, tak by nie było widać jej twarzy, poczem rzekła spokojnie:

— Nie mogłam nic dać, Mikołaj to jedyny, który może mi jeszcze wyświadczyć pomoc, gdy ten oto zapragnie odeżreć moją głowę.

Z uśmiechem wskazała na powałę, gdzie dekoracyjnie błyszczały zęby niemca...

— Jam kobieta, potrzebuję przyjaciela. Rzecz pospolita i tyran azjatycki w przyjacielskiej pozie... to coprawda obraz nie piękny, chociaż osobliwy. Czy nie? Ale pan nie rozumie się na polityce jak wszyscy poeci — i rewolucjoniści. Gdzie polityka, tam już nie staje miejsca na piękno...

— A czy nie wydaje się pani, że tem złotem, które ofiarowałaś carowi zadławiła się sława Francji?

(Ciąg dalszy nastąpi)

kcie: uspokojenia kraju rząd zamierza szukać jedynie i wyłącznie na drodze represji.

*

W jednem z pism krakowskich pojawiła się wiadomość jakoby hr. Ignatjew miał zostać *namiestnikiem* Królestwa Polskiego. — Jestto nieporozumienie w nazwach. W myśl zasad prawno-politycznych cesarstwa rosyjskiego, namiestnikiem nazywa się jenerał-gubernator, wielkorządca danego obszaru, wyposażony prawem proponowania niezbędnych dla swojej prowincji *ustaw* (jenerał gubernator ma prawo propozycji *przepisów*).

Za panowania Aleksandra III po za Kaukazem zniesiono instytucję namietnictwa, wedle bowiem opinji sfer centralistycznych, na dnie przywilejów namiestnika spoczywa już idea federalistyczna prowincji.

W chwili obecnej mogłaby więc być mowa jedynie o dyktaturze, t. j. o przywileju władzy wojskowo-*wykonawczej*.

Kongres katolików w Essen.

I.

W uzupełnieniu wiadomości, podanej we wczorajszym numerze „Głosu Narodu" o kongresie katolickim w Essen, rozpoczynamy dziś szczegółowy opis tych wybitnych uroczystości.

*

W mieście Essen odbywa się olbrzymi zjazd katolików niemieckich. Nie bez z góry uplanowanej myśli uchwalono na strasburskim wiecu 53-ci zjazd katolików niemieckch odbyć w tem ważnem niemieckiem ognisku robotniczem.

W chwili, gdy socjalna-demokracja proklamowała powszechny strejk; gdy pod wpływem rewolucji rosyjskiej musiała zrzucić maskę „opiekunki ludu", a stanąć niemal otwarcie, jako pracownica wyłącznie dla celów partyjnych — trzeba było pokazać, że w licznej rzeszy robotniczej są zwarte zastępy katolików, które bezwzględnie domagają się przynależnych praw społecznych, ale nie mają nic wspólnego z wyborcami Bebla, czy Singera; trzeba było pokazać, że w ewangelji Chrystusa, a nie w ewangelji apostołów socjalizmu należy szukać środków ku poprawie ludzkości.

Jako zamanifestowanie tych zasad wiec w Essen ma znaczenie olbrzymie. Przebieg otwarcia uroczystości był niezwykle wspaniały.

Po solennej Mszy świętej, odprawionej dla uproszenia darów Ducha świętego dla zjazdu — odbył się w niedzielę olbrzymi pochód, w którym wzięło udział 43.000 robotników. Pochód rozbił się na kilka oddziałów, które postępowały różnemi ulicami w zwartych szeregach ku rynkowi, gdzie skupiły się około drugiej po południu wokół namiotu, przeznaczonego dla dostojników kościelnych i świeckich. Kardynał Fischer zajął miejsce pod baldachimem, obok niego stanął biskup koloński ksiądz dr. Müller i hrabia Droste Vischeriny, poczem rozpoczął się hołd 421 katolickich stowarzyszeń robotniczych z 65 kapelanami na czele.

Z szeregów wystąpił ks. kapelan Putz Essen w otoczeniu dwóch robotników i rozpoczął przemowę, w której zaznaczył, że urządzane w czasie zjazdów katolickich pochody robotnicze i obecny hołd złożony kardynałowi, mają świadczyć o wierności ludu roboczego dla zasad chrześcijańskich. Po mowie, wygłoszonej przez kardynała, nastąpiła defilada robotników, którzy szli z chorągwiami. Wśród roboczych zastępów zauważyłem typowe polskie postacie.

Przed wieczorem w 15 salach odbyły się tłumne wiece.

Jednem z największych było zebranie w hali zabaw ludowych, w którem wzięło udział 10.000 robotników. Zebraniu przewodniczył prezes komitetu zjazdu, hr. Droste, pierwszy przemawiał sekretarz stowarzyszenia robotniczego Klost.

Mówca zaznaczył między innemi, że robotnicy stojący na gruncie chrześcijańskim, odrzucają jednostronną politykę interesów klasowych. Robotnicy kateoliccy wiedzą bowiem doskonale, że trzeba posiadać świadomość swoich potrzeb, ale jednocześnie należy pamiętać, że obok nich istnieją inne stany, które również mają prawo do życia.

Robotnicy mają święte prawo pracować nad poprawą swojego bytu, muszą mieć równe prawa obywatelskie z innymi. Muszą jednakże jednocześnie zdobywać wiedzę i być czynnymi w stowarzyszeniach i związkach.

Następnie wśród burzy oklasków przemawiał hr. Droste, który, zdając sprawę z wrażeń odniesionych w czasie pochodu, podkreślił, że religia nie jest, jak chcą socjaliści, rzeczą prywatną, ale sprawą rodziny, sprawą publicznego życia.

Również entuzjastycznie przyjmowano ks. kardynała Fischera, który w gorącem przemówieniu zachęcał do życia pobożnego i zapisywania się do katolickich stowarzyszeń robotniczych.

Podobnym był przebieg innych zgromadzeń.

Ks. kardynał Fischer w towarzystwie ks. biskupa Müllera był obecnym przez chwilę na ośmiu zgromadzeniach, gdzie przemawiał i błogosławił ludowi.

Wieczorem odbyło się inauguracyjne posiedzenie zjazdu, o którem w następnym artykule.

Reforma pośrednictwa pracy dla gal. robotnika sezonowego.

I.

W nr. 22 „Ruchu chrześcijańsko-społecznego" czytamy następujący artykuł:

Z początkiem tego roku nastąpiła w organizacji pośrednictwa pracy rolnego robotnika sezonowego pewna centralizacja, przynajmniej w pośrednictwie z Galicją. Zabór rosyjski chwilowo zajęty tylu ważnemi, podstaw jego bytu bezpośrednio do tyczącemi sprawami, że kwestja obieżysastwa dzi tu zupełnie na plan dalszy.

Tak ze strony niemieckiej jak polskiej postąpiono znaczny krok naprzód. Istniały z jednej jak z drugiej strony już dawniej biura pośrednictwa pracy dla obieżysastwa, w Prusiech przy izbach rolniczych, w Galicji na 25 najważniejszych punktach kraju. Znaczniejszego wpływu jednak na ruch obieżys. wywrzeć nie umiały, nawet bezpośredniemu zadaniu, lokowania szukających pracy robotników, sprostać nie mogły. Korzystano w stale wzrastającej mierze z tych półrzędowych biur ale największą część obieżysastwa przechodziła jeszcze obok nich.

Przy końcu stycznia utworzono w Berlinie po odpowiednich naradach, w których brali udział także członkowie pruskiego minist. spraw wewnętrznych i rolnictwa, centralne biuro dla pośrednictwa robotnika galicyjskiego. Nadano mu nazwę „Feldarbeitercentrale", chociaż nie jest jego zadaniem pośredniczyć tylko robotnika rolnego, ale robotnika galicyjskiego wogóle, tak rolnego jak przemysłowego. Do owego centralnego przyłączyły się bezpośrednio wszystkie biura przy izbach rolniczych.

Owa „Feldarbeitercentrale" nosi charakter jeżeli nie czysto, to przynajmniej pół oficjalny chociaż niechętnie przyznaje się do tego. Świadczy o tem nie tylko fakt, że powstała z inicjatywy lub co najmniej z silnym współudziałem ministeryum spraw wewnętrznych i rolnictwa i że bezzwłocznie połączyły się z nią półurzędowe biura przy izbach rolniczych, ale i dalsze zaopiekowanie się nią rządu pruskiego. Z gazet dowiadujemy się n. p., że 14 maja, zatem nie długo po rozpoczęciu działalności „Feldarbeitercentrali", zwiedzają jej urządzenia nadgraniczne prezes rejencyjny Holtz z Opola, komisarz z ministerjum rolnictwa i landrat Perlach z Mysłowic. Obradowano potem nad sposobami umożliwiającymi wywieranie wpływu i kontroli nad robotnikiem galicyjskiem. Zresztą już sam plan pracy, jaki sobie zakreśla „Feldarbeitercentrale", a który z pewnością nie w całości podano do publicznej wiadomości, wykazuje jej urzędowy charakter.

Oprócz właściwego pośrednictwa pracy robotnika galicyjskiego ma ona następujące zadanie spełnić: 1) każdego, przechodzącego przez jej ręce robotnika chce ona poddać kontroli policyjnej. W tym celu mają oddawać robotnicy galicyjscy policyi papiery legitymacyjne, jakie ze sobą przywożą, wzamian zaś otrzymywać karty legitymacyjne w języku niemieckim na czas sezonu. Wracając do domu, może każdy robotnik odebrać swe papiery z powrotem. System ten zaczęto w obecnem lecie stosować, a przy obradach, o których powyżej wspomniałem, stwierdzono, że urządzenie takie okazało się praktycznie przeprowadzalnem. 2) Każdego robotnika chce podać rewizji lekarskiej; zarażliwie chorzy mają być natychmiast od reszty usunięci i z powrotem do granicy odstawieni. Dla tych ewentualnych chorych zbudują w Mysłowicach osobne baraki.

Zdaje się, że na tem nie wyczerpuje „Feldarbeitercentrale" swego zadania, że przeciwnie ma ona jeszcze jedno, z którem się przed światem kryje. Rząd pruski wie doskonale, że rolnictwo niemieckie w dzisiejszych warunkach bez robotnika zagranicznego obyć się nie może. Stojąc atoli wobec konieczności otwierania granicy dla robotników — obcych, stawia się pytanie, czy robotnikiem tym koniecznie musi być znienawidzony przez niego robotnik polski. I tu odpowiada sobie, że taka konieczność nie istnieje, że można do pewnego stopnia, jeżeli już nie zupełnie zastąpić go robotnikiem bądź to rusińskim, bądź też węgierskim i słowackim. Jest wielkie prawdopodobieństwo, że tu leży ukryty cel mniemanej „Feldarbeitercentrali". Niezbitych dowodów na ostatnie twierdzenie oczywiście nie mamy, są jednak pewne okoliczności, które myśl tę nasuwają.

Wiadomo, że rząd pruski popierał wychodźtwo sezonowe robotnika rusińskiego do Prus, popierając dążności rusińskiego komitetu parodowego w tym kierunku idące. W zeszłym roku zorganizowano nawet dosyć dobrze pośrednictwo pracy. Wkrótce potem ogłoszono ze strony niemieckiej, że w Nowym Bieruniu znajduje się „urzędowe biuro pośrednictwa pracy dla robotnika rusińskiego". Czynność owego biura trzymano w ścisłej tajemnicy. Zasiągający informacji „Arbeitsmarkt", organ związku niemieckich pośrednictw pracy, wobec którego zresztą sfery rządowe przychylnie się odnoszą, a nawet finansowo go zasilają, otrzymał dopiero po kilku miesiącach krótką odpowiedź, że biuro żądanych informacji udzielić nie może.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Episkopat francuski wobec encykliki.

Dopiero teraz, niemal w przeddzień ogłoszenia znanej encykliki papieskiej do biskupów Francji, opublikowano trzymany dotychczas w najściślejszej tajemnicy adres episkopatu francuskiego do Ojca św. Adres ten brzmi jak następuje:

Wraz z Tobą, Ojcze św., potępiamy fałszywe zasady rozdziału Kościoła od Państwa. Wraz z Tobą odczuwamy, przejęci uczuciami szczerze synowskiemi, niegodną i zbrodniczą śmiałość władzy, która, chcąc zerwać układ, zawarty z Kościołem, czyni to bez uprzedniego zawiadomienia o tem głowy Kościoła. Z Tobą i podobnie jak Ty, protestujemy przeciw świętokradzkiemu uzurpowaniu dóbr kościelnych, kościołów i fundacji, kórych intencjami były przeważnie modlitwy za zmarłych. Wraz z Tobą potępiamy i odpieramy pretensje władzy cywilnej do regulowania według własnej woli spraw zarządu dobr kościelnych i samowolnego ustanowienia warunków, mocą których mają pełnić obowiązki organy tych zarządów. Reasumując wszystko w jednem słowie, ganimy wszystko, co zganiła Wasza Świątobliwość, potępiamy wszystko, co Wasza Świątobliwość potępiła, i z oczyma zwróconymi ku Rzymowi, matce i orędowniczce wszystkich kościołów, oczekujemy w karności i modlitwie możności zgłębienia słowa, jakie będzie wypowiedzianem na drogę przyszłą, a wtedy jako biskupi katoliccy, i jako Francuzi potrafimy być posłusznymi. I to jest naszem ostatniem słowem, a zarazem, mimo niesprzyjających wydarzeń na arenie politycznej, jestto przekonaniem wielkiej większości naszych dyecezjan-katolików.

W dalszym ciągu episkopat zapewnia papieża, że Francja pod żadnym względem się nie zmieniła i że miano „pierworodnej córy Kościoła" nic nie straciło na swym blasku i uroku. Lud francuski zrozumie treść dokumentu papieskiego w tym duchu, w jakim był napisany. Dzień, w którym demokracja francuska będzie w całej pełni oświetloną, przepełni ją całkowicie wiarą w swego Chrystusa i miłością ku swemu papieżowi."

W końcu prosi episkopat Ojca św., by zachował dla Francji jej prawa awangardy przy swej uświęconej osobie, wszystkie przywileje protektoratu interesów katolickich na Wschodzie, a w końcu „abyśmy pozostali, mimo wszystkiego, wielkim narodem katolickim, upełnomocnionym do szczęścia i możności posiadania swej reprezentacji w radzie najdostojniejszych kardynałów".

Adres powyższy, odczytany przez arcybiskupa w Bordeaux, kard. Locot, na zgromadzeniu wszystkich biskupów francuskich w Paryżu w dniu 30 maja b. r., stwierdza w słowach bardzo wymownych bezwzględną uległość episkopatu francuskiego dla Stolicy św. i może być uważany za pełen wielkiego znaczenia komentarz do ostatniej encykliki. Gravissimo officio.

Polskie niebezpieczeństwo.

O obłędzie władz pruskich, ujawniającym się w ściganiu i prześladowaniu ludności polskiej, przynosi „Goniec Wielkopolski" wiadomość, nie pozbawioną nawet humoru:

„W dominium Kurzejgórze pod Kościanem,

własności posła p. dr. Alfreda Chłapowskiego, odbyła się dnia 19 b. m. prywatna zabawa, na którą wstęp mieli tylko goście zaproszeni listownie. Gospodarzem zabawy był redaktor p. Idzi Świtała z Poznania. Aby na zabawę nikt nieproszony się nieprzedostał, wszystkie pięć wejść do terenu ogrodzonego murem zamknięto na kłódki i obstawiono najętymi w tym celu ludźmi. Goście przeważnie męskiej młodzieży, lubowników gimnastyki było dużo. Zabawiano się gimnastyką i grami towarzyskiemi.

Policyi oczywiście o tej prywatnej zabawie nie uwiadomiono, pomimo to przybyli żandarmi już z południa i zajęli stanowiska z zewnątrz otaczającego muru. Niezadługo — jak donosi „Gazeta polska“ — do tylnej furtki zbliżył się komisarz obwodowy v. Hollmann, którego gdy zoczył p. Świtała, zapytał przez kratki furtki, czego sobie życzy. Pan komisarz objawił życzenie, aby go wpuszczono do ogrodu, gdyż ma polecenie „zebranie (?) rozwiązać“. Gdy mu zwrócono uwagę, że zebrania żadnego nie ma, tylko odbywa się zabawa, na którą mają goście zaproszeni wstęp, p. komisarz „poprawił się“ i odrzekł: tu odbywają się „turnieje“ i stanowczo żądał, żeby mu furtkę otworzono.

Argumentem tym bynajmniej nie dał się p. Świtała wzruszyć i radził p. komisarzowi, żeby na próżno sobie ust nie psuł i poszedł sobie spokojnie do domu.

Rozmowa ta toczyła się przy drzwiach zamkniętych długą chwilę. Wreszcie p. komisarz przekonawszy się, że ni groźbą, ni prośbą nic nie wskóra, pobiegł do miasta, ale wejścia obstawił żandarmami. Na szczęście było ich trzech tylko. A ponieważ Kurzagóra więcej wejść posiada, nie dziw, że liczba gości wciąż wzrastała. Około godz. 4-tej nadjechał także p. poseł dr. Chłapowski, ale mając przed sobą dość ważne zebranie Kółka rolniczego, po krótkim pobycie zniewolony był opuścić zabawę, przyrzekając po ukończeniu zebrania znowu powrócić, a w razie jakiego zatargu z policyą, natychmiast go przez konnego posłańca powiadomić.

Zaledwie p. poseł odjechał, zjawił się w pobliżu Kurzejgóry tajny komisarz kryminalny z Poznania, telegraficznie lub telefonicznie do Kościana zawezwany. W towarzystwie żandarmów obchodził p. komisarz blisko dwie godziny naokoło dominium i przemyśliwał,, jakby się dostać na dziedziniec. Wreszcie przybył także obwodowy komisarz p. Hollmann. Odbywały się długie narady. Ostatecznie zapadła uchwała, żeby przesadzić się przez mur.

I I oto około godziny 6 — a więc za białego dnia — Kurzagóra była świadkiem następującej, godnej pędzla malarza pokojowego, sceny:

Na szczyt około 3 metry wysokiego muru wgramolił się najprzód dobrej tuszy żandarm. Co tylko miał wykonać „saldo mortale“, gdy ktoś zapytuje go ironicznie: Panie, co pan robi?

Żandarm spogląda na pytającego z zdziwieniem i po krótkim namyśle zlazł z góry. Znowu się odbywa krótka narada, a po chwili ten sam nieposledniej tuszy żandarm, podpierany przez dwóch towarzyszy, wdrapał się na mur, i przedostawszy się na drugą stronę, czekał na przyjęcie komisarza obwodowego p. Hollmanna, którego dwóch pozostałych żandarmów podsadziło w górę i pomogło w ten sposób do wtargnięcia na dziedziniec.

Policya opanowawszy teren zabawy, ogłosiła, że „zebranie (?) rozwiązuje“, i równocześnie wezwała wszystkich do rozejścia się. Nakaz ten powtórzył p. Świtała, prosząc aby goście spokojnie miejsce zabawy opuścili.

Wtem nadjechał powozem sam właściciel Kurzejgóry, tj. poseł dr. Chłapowski. Wszyscy wracają z powrotem, ciekawi, co dalej będzie. P. poseł z całą stanowczością wystąpił przeciwko tej samowoli policji, na wywody komisarza cierpkie dając odpowiedzi.

Homerycznym śmiechem przyjęto między innemi uwagę p. Chłapowskiego ,że skoro reprezentanci władzy policyjnej pokazują innym drogę na cudzy grunt, to wszelkie płoty i ogrodzenia może śmiało kazać poznosić, każde odezwanie się komisarza było dla niego miażdżącem, a tem dotkliwszem, że okrzykom na cześć posła i druha Chłapowskiego końca nie było. Komisarze i żandarmi widząc, że ich mundury i pikelhauby nikomu zajęczego strachu nie napędzą, zastosowali się do wydanego rozkazu i rozeszli się do domów. Za ich przykładem poszli dopiero uczestnicy.

Całą tę wyprawę podjęły wykonawcze organa policji pruskiej w mniemaniu, że na Kurzej górze odbywał się zlot Sokołów. Na tem tle wytoczony zostanie proces.

Pan poseł Chłapowski nie omieszka zapewne p. komisarzowi Hollmanowi i towarzyszom wytoczyć procesu o najście domu, a pozatem przy okazji przedstawi w parlamencie jaką to obywatele Polacy a nawet posłowie w swych siedzibach cieszą się wolnością i swobodą obywatelską!

Ponieważ nowa karkołomna przeprawa przez płot wykonaną została z obawy przed „Sokołem“ społeczeństwo polskie powinno z tego wyciągnąć odpowiednie konsekwencje i tem liczniej wstępować w jego szeregi.

Echa zamachu na Skałłona.

Śledztwo w sprawie zamachu na Skałłona, jak donoszą pisma warszawskie, nie zdołało do tychczas ujawnić żadnych literalnych szczegółów. Pozostało również tajemnicą, którędy sprawcy zamachu zdołali umknąć. Żołnierz, który w czasie zamachu znajdował się w pobliżu miejsca wybuchu i zaraz potem doskoczył do bramy tego domu, twierdzi, że nikogo stamtąd nie wypuścił. Przy ścisłej rewizji okazało się także, że furtka prowadząca na dach tego domu, była zamknięta na kłódkę, a zamki zardzewiałe nie noszą na sobie żadnych śladów niedawnego otwierania. Sprawcy więc zamachu, którzy znajdowali się na balkonie pierwszego piętra, znikli w tajemniczy i niewytłómaczony dotychczas sposób. Wątpliwą jest rzeczą, czy niedołężnej policji rosyjskiej uda się wpaść na ślad spisku, niemniej jednak władze wojenne prowadzą śledztwo bardzo energicznie“ t. j. poaresztowano mnóstwo osób bez żadnych po temu danych, a dom ,z którego rzucono bombę zasekwestrowano na rzecz rządu! —

Niezwykła pomysłowość rewolucjonistów w dokonaniu tego zamachu ujawniła się w dowcipnie pomyślanej i tak świetnie przeprowadzonej awanturze z konsulem niemieckim, dzięki czemu udało się Skałłona wyciągnąć z pałacu Belwederskiego, którego ostatniemi czasy w obawie o swe życie wcale nie opuszczał. O tej napaści rzekomego oficera rosyjskiego na konsula niemieckiego w Warszawie, półurzędowy organ kanclerski „Nord. Allg. Ztg.“ zamieszcza następujący komunikat.

„Gdy zastępca jeneralnego konsula niemieckiego w Warszawie, baron Lerchenfeld, szedł d. 14 bm. z gmachu, w którym znajduje się konsulat niemiecki ,do odległego o kilka minut drogi klubu, napadł na niego jakiś człowiek nieznany w mundurze oficera rosyjskiego. Przystąpił on do bar. Lerchenfelda, uchwycił go lewą ręką za prawą i uderzył dwa razy pięścią w głowę. Potem napastnik oddalił się szybko, wsiadł do dorożki i odjechał. Bar. Lerchenfeld przypuszczał pierwotnie, że obcy człowiek pomylił się co do osoby, a potem, zaskoczony uderzeniami pięści, nie znalazł czasu na to, aby przytrzymać uciekającego napastnika. Policji, ani wojska w pobliżu nie było, ulica była zupełnie pusta. Bar. Lerchenfeld nie był uzbrojony.

„Zastępca konsula jeneralnego zawiadomił o tym wypadku jenerał-gubernatora Skałłona, który wydał natychmiast odpowiednie rozporządzenia dla wykrycia napastnika. Na żądanie rządu niemieckiego poruszono tę sprawę w Petersburgu w drodze dyplomatycznej. Tegoż dnia jeszcze rząd rosyjski wystosował do ambasadora niemieckiego notę urzędową, w której wyraził ubolewanie z powodu wypadku i zawiadomił, że polecono jenerał-gubernatorowi warszawskiemu przedsięwziąć odpowiednie kroki dla wyjaśnienia tego wypadku. Ponadto jenerał-gubernator warszawski złożył z tego powodu wizytę zastępcy jeneralnego konsula niemieckiego“.

Jak wiadomo, podczas powrotu jenerał-gubernatora z tej wizyty, zdarzył się wypadek na ulicy Natolińskiej.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 23 sierpnia.

Aforyzmy o Krakowie.

P. Czesław Jankowski daje w „Kuryerze Litewskim garść aforyzmów ze swej letniej wycieczki a między tymi także z Krakowa i o Krakowie.

*

Opowiadano mi, że niedawno przybył do Krakowa, w celu zwiedzenia osobliwości miasta, pewien bywały wszędzie Europejczyk. Zajechał przed pierwszorzędny hotel. Służba powiodła go korytarzem ku wskazanemu przez szwajcara apartamentowi. Cudzoziemiec zajrzał w pokój, spytał o cenę i nuż śmiać się! Ale to aż zanosi się od śmiechu. I co mu dorzucą jakich 50 halerzy na świecę lub koronę na opał, to on jeszcze bardziej nie posiada się z pociechy.

— Sześć i pół koron! Widok oknem na niezamiecioną od zapust ulicę!

I znów cudzoziemiec wybucha, że aż od jego „Ha, ha; ha!“ dymią kurze z mebli nieodświeżanych od lat dwudziestu dwóch. Kazał siebie ów dziwny pan prowadzić do restauracji. Tam, skoro tylko wziął do ręki kartę, nowy wybuch śmiechu go opętał.

— W Amsterdamie byłem, w Londynie, w Moskwie, w Petersburgu i czegoś podobnego nie zdarzyło mi się widzieć!

I aż za boki się bierze. Wstał i zataczając się od śmiechu wyszedł do hotelowej sieni. Tam pooglądał od stóp do głów „padającego r.. do nóżek“ szwajcara, oraz całą służbę „całującą rączki“ gościa, zdradzającego tak wyśmienity humor. I co któremu ofiaruje, śmiejąc się do łez, hojny napiwek, tem uciecha jego wzrasta. Aż gdy wreszcie ośmnasty posługacz nawinął mu się pod rękę, gość nie posiadający się z radości, kazał zawołać dorożkę i walizkę ujął w rękę.

— Jaśnie hrabia odjeżdża?!

— A no naturalnie — odrzecze bywały cudzoziemiec. — Oglądałem już rzecz najosobliwszą, jaką posiadacie: miasto najdroższe w Europie.

Szczęśliwe miasto Kraków! Nie ma zgoła przewrotnych kobiet, ma tylko „przewrotną“ kawę

*

Naszego, mocno w ochędóstwie zaniedbanego Wilna, zeszpeconego nalecialym wandalizmem, jak że piękne okolice; Wilno, to chrabąszcz w bukiecie.

Hawełka krakowski, der weltberühmte Hawełka, to istna kopalnia przednich gastronomicznych smakołyków. Ale cóż za niechlujna knajpa! Hawełka, to róża w pokrzywach.

*

C. K. stołeczne miasto Kraków oszarpane, brudne i bardzo prowincjonalne. Natomiast to, co wytwarza na eksport, ma wysoką kulturalną markę: dość wspomnieć druki krakowskie, wydawnictwa Akademji, obrazy Malczewskiego.

——o——

— **Kalendarzyk kościelny.** W piątek Bartłomieja apostoła; w sobotę Ludwika króla francuskiego wyznawcy; Patrycji panny; w niedzielę Zefiryna papieża, Aleksandra, i Wiktora męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W piątek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 4 minut 43, zachód przypada o godzinie 6 minut czterdzieści dwa, długość dnia godzin 13 minut 58.

— **W sprawie browningów** znalezionych na spalenisku po pożarze magazynów towarowych, okazuje się, że rewolwery te znaleziono nie tylko w zgliszczach składów, gdzie mieściła się wysyłka firmy May do p. Reinera, ale także i na spalenisku po magazynie Leinhaufa, w którym mieściły się towary firm rozmaitych. Wynika z tego, że browningi nie mogły się znajdować wyłącznie w paczkach firmy May, że zatem pierwsza informacja, zaczerpnięta u źródeł policyjnych, jakoby broń nadeszła do firmy Reiner, okazuje się mylną. Wyjaśniając to musimy skonstatować, że nigdy nie twierdziliśmy, jakoby fabryka May wysłała rewolwery zamiast cukru, ale podnosiliśmy, że rewolwery znalazły się w paczkach tej fabryki.

— **Sankcja ustawy.** W podanej przez nas dziś rano depeszy z Wiednia o sankcji ustawy uchwalonej przez sejm galicyjski, zaszła pomyłka z powodu błędnego odebrania depeszy przez biuro korespondencyjne. Mianowicie ustawa powyższa odnosi się do zezwolenia reprezentacjom powiatowym: Brzeżany, Podhajce, i Przemyślany na zobowiązanie się do pokrycia niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce.

— **Z teatru miejskiego.** Techniczne urządzenia sceny krakowskiej zyskują w sezonie bieżącym szereg inowacji. Oko widza krakowskiego, przyzwyczajone od szeregu lat do jaskrawych złoconych ciemno-bordowych prosceniów, spotka się w tym szczególe ze zmianą kolorystyczną. Za przykładem pierwszorzędnych teatrów europejskich, teatr krakowski będzie miał odtąd ramy proscenjowe zmatowane, „przyciszone w barwie“. Zmiana ta przysłuży się zwłaszcza tym sztukom, w których wnętrze sceny ma być pogrążone w pewnym szarym, przyciemnionym kolorycie. W sztukach tych, zestawienie światła scenicznego z jaskrawem barwowaniem prosceniów dawało kontrast, niekorzystny dla sceny.

Dwukrotne klaśnięcie w dłonie, które dawało publiczności znak rozpoczęcia aktu, będzie

odtąd zamienione uderzeniem specjalnego tamtamu o głuchym, głębokim tonie. Podźwięk tego tonu rozlegać się będzie daleko donośniej a łagodniej, niż dotychczasowe znaki akustyczne.

Staranie dyrekcji, by antrakty w sztuce skrócić o ile możności jak najwydatniej, uwarunkują się w znacznej mierze reformami w mechanizacji aparatów przenośno-świetlnych, które dotychczas wymagały dość żmudnego łączenia; obecnie czas umocowywania tych aparatów. Dzięki pewnym ulepszeniom, skraca się znakomicie.

W dziedzinie elektrotechniki scenicznej należy poświęcić wzmiankę zastosowaniu technicznemu, które pozwoli odtąd wzmocnić intensywność światła w zamkniętych przestrzeniach, tj. w pokojach, salach, i t. d., a które głównie ma na celu [illegible]sze oświetlenie maski grających aktorów. Pod tym względem technika świetlna w teatrze krakowskim do tej pory nieco szwankowała.

— **Zaręczyny.** W Zakopanem odbyły się onegdaj zaręczyny znakomitego poety p. Kazimierza Przerwy Tetmajera z panną Jadwigą Szulc, córką p. Karola Szulca właściciela dóbr ziemskich z Król. Polskiego.

— **Znalezione dziecko.** Maryanna Kosolina, zamieszkała w Łobzowie nr. 4, doniosła, że dnia 4 sierpnia b. r. około wpół do 2giej godziny po południu znalazła dziecko (chłopczyka), blondyna, około 16 miesięcy mieć mogącego, na trawniku przy parku krakowskim — w czerwonej sukieneczce i takiej czapeczce włóczkowej, siedzącego na starej małej wełnianej chustce. Przy dziecku była flaszeczka na mleko i czarna parasolka.

— **Zjazd do kopalni wielickich** ostatni w tym roku, odbędzie się dnia 1 września (w sobotę o godz. 2iej popołudniu. Urządzeniem zjazdu zajmuje się Tow. gimn. »Sokół«. Wstęp od osoby z użyciem windy 6 kor., bez windy 5 kor. Bilety wcześniej nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie; w dzień zjazdu przy kasie obok szybu arcyks. Rudolfa. Odjazd pociągiem z Krakowa o godzinie 1·30 po poł., — z Wieliczki o godz. 5·45, 8·45 i 10·10 wieczorem.

— **Nowy urząd pocztowy** zostanie otwarty w Kalwarji Pacławskiej koło Dobromila z początkiem następnego roku. Powodem otwarcia jest żywy ruch pątniczy i turystyczny w tej miejscowości, zwłaszcza podczas letnich miesięcy.

— **Wiadomości oosbiste.** W sądzie krajowym karnym powrócili z urlopu: przewodniczący II senatu radca Raczyński i przewodniczący III senatu r. F. Ferens. Rozpoczęli urlop nadradca W. Ursel i sędzia śledczy dr. Kisiel.

— **Nieporządki w mieście.** Probostwo św. Krzyża zupełnie zapomniane przez parafian i miasto, nie znalazło nawet protektora w m. kasie oszczędności, która swoim kosztem odrestaurowała kościół. Budynek piętrowy probostwa wygląda jakoby się lada dzień miał zawalić. Co chwila spada tynk grubymi kawałami, jakby w czasie trzęsienia ziemi. Przedwczoraj dopiero opadający wielki płat tynku zasypał cały chodnik, a odłamki obsypały bawiącą się tam gromadkę dzieci. Szczęściem obeszło się bez wypadku.

Szkaradny widok przedstawiają w całem mieście narożniki z afiszami, których strzępy fruwają przy tablicach, lub poniewierają się po bruku, tak, że przestrzeń na kilka kroków około tych tablic wygląda zwykle jak istny śmietnik.

— **Kronika policyjna.** Za przemytnictwo tabaki przez granicę rosyjską aresztowano tu niejaką Katarzynę Zygmuntowicz, od której odebrano 6 i pół kilograma tabaki w 20 paczkach.

Wczoraj aresztowano tu 18-letniego żydka Salomona Apsela z Bobrki, który swej matce ukradł 500 koron i drapnął. Przy aresztowanym znaleziono jeszcze czterystu siedmdziesiąt dwie korony, 75 hal. Aresztowanie nastąpiło na żądanie matki.

Wkantorze wekslarza Grajowera w Rynku głównym nieznany sprawca skradł wczoraj worek, w którym było 230 rubli monetą.

— Budżet miejski na rok 1907 został już opracowany w biurze obrachunkowem i przedłożonym zostanie do uchwalenia Magistratowi, a poźniej do rozpatrzenia poszczególnym komisjom oraz Radzie miasta.

— **Pułk 18 piechoty,** który pełni obecnie służbę w Krakowie, po powrocie korp. z manewrów udaje się stąd do Tyrolu a nie do Ołomuńca, gdzie dotąd był stacjonowany.

— **Szajka małoletnich złodziei.** Od pewnego czasu grasowała w Krakowie szajka złodziei, która dopuściła się kilku zuchwałych kradzieży z włamaniem, za pomocą wytrychów. Tak np. przy ul. Poselskiej l. 8 okradziono dra Marowskiego przy ulicy Starowiślnej l. 1. okradziono dra Z. Ehrenpreissa, a w ostatnią niedzielę, jak to już podaliśmy, okradziono p. Ignacego Ehrenpreissa przy ulicy Kolejowej. W tym ostatnim wypadku sprawca został ujęty w poniedziałek, gdyż ośmielony powodzeniem zjawił się powtórnie po nowy łup. Przytrzymał go stróż domu i oddał w ręce policji. Dochodzenie policyjne wykazało, że aresztowanym jest 16-letni Marjan Pawlicki, i że jest on członkiem szajki, do kórej należą: 16 letni Antoni Dobrowski, terminator ślusarski i Gustaw Kurdziel, b. uczeń gimnazjalny. Szajka ta zajmowała się kradzieżą. a Andrzej Borek i Stefan Nosek zastawiali skradzione przedmioty w m. Kasie oszczędności, lub w części sprzedawali żydom. Zyskane w ten sposób pieniądze szły na zabawę z wesołymi dziewicami. Cała ta szajka od dłuższego czasu zamieszkiwała nad stawem w Szajnowie w Dębnikach, tam też ujęto wszystkich jej członków. Część skradzionych rzeczy odebrano.

Od Administracji.

Upraszamy

Szanown. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 koron, miesięcznie 2 kor. 70 hal.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 hal.

Nowo przystępujący kwartalni prenumeratorzy otrzymają jako premję za nadesłaniem 50 h. na porto pięć nader zajmujących powieści: ‚Mały Garnizon‘, ‚Teraz i zawsze‘‘ ‚Skrzynka z ametystu‘, Protegowani Panny de Landrellec‘ i ‚Juan Mizerja‘. W przyszłym kwartale ogłosimy szereg senzacyjnych powieści, jak: ‚Pamiętniki złodzieja‘, ‚Junak‘, ‚Czarna Marysia‘ i inne.

— **Kronika lwowska.** (Od nasz. koresp.) — Dramat lwowski, który bawił przez lato w Krynicy, powrócił we środę rano do Lwowa. Równocześnie także personal operetki, który lato spędził w Krakowie. — Od dzisiaj rozpoczynają się już próby. Pierwsze przedstawienie pod nową dyrekcją odbędzie się w sobotę, 1 września. Odegrane będą „Śluby panieńskie“ Fredry — Pierwszą premierą polską będzie „Ucza Herodjady“ Kasprowicza.

Komisja teatralna miejska odbyła wczoraj przed południem pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Michalskiego posiedzenie, na którem załatwiono kilka spraw, odnoszących się do najbliższego sezonu teatralnego.

Przedewszystkiem przedłożył dyrektor p. Heller projekt cen biletów. Ceny są zasadniczo te same, jak były dotychczas i nie przekraczają granicy kontraktem dzierżawy ustanowionej; jedynie cenę pierwszego rzędu foteli podniesiono o 1 kor. natomiast zaś zaprowadzono pobieranie opłaty za garderobę, zniżono nieco ceny miejsc dalszych, tudzież na przedstawienia popołudniowe, a wcale znacznie ceny biletów na przedstawienie sobotnie, t. zw. popularne. Ponadto zaprowadzono opłatę za garderobę od wszystkich biletów, a więc także i wolnych. Komisja projekt powyższy zatwierdziła w zupełności.

Dalej zawiadomił p. Heller o ustanowieniu t. zw. kasy zamówień w osobnym lokalu przy kawiarni teatralnej. W kasie tej będzie można zamawiać bilety naprzód za pewną drobną dopłatą, a zamówienia mogą pochodzić ze Lwowa jak i z prowincji. W tym celu w niektórych większych miastach prowincjonalnych upoważnione będą księgarnie do przyjmowania zamówień, które drogą telefoniczną przekazywać będą do Lwowa. Na podstawie takiego porozumienia bilety z prowincji będą mogły być zamawiane i rezerwowane na ten sam dzień lub następne, co dla publiczności prowincjonalnej jest niewątpliwie znakomitem udogodnieniem.

Ponadto przedłożył p. Heller do wiadomości komisji repertuar teatru pod koniec grudnia b. r., zarówno w dziale dramatu, jak opery i operetki. Zarazem zawiadomił, że najbliższy sezon opery będzie trwał od 1 października b. r. do 31 maja 1907 r.; z tego w czasie do 15 kwietnia 1907 będzie opera wyłącznie stałemi swojskiemi siłami obsadzona, od tego terminu zaś do końca sezonu nastąpią występy gościnne obcych śpiewaków. —

— **Zjazd ks. ks. prefektów w Warszawie.** Wczoraj rozpoczął obrady w Warszawie drugi zjazd ks. ks. prefektów z Królestwa przy udziale 70 księży. Pierwszy zjazd odbył się przed kilku miesiącami w Częstochowie. W pierwszym dniu obrad wygłosili ref.: ks. Gacek z Kielc „O stosunku prefekta do rad szkolnych“, ks. Szabelski z Piotrkowa — O zwyczajach i praktykach religijnych“, ks. Szkopowski — „O stowarzyszeniu nauczycielstwa polskiego“. Ks. Jamiołkowski — „O programie dla szkół średnich“ i inni. Po długiej i ożywionej dyskusji zgromadzeni uchwalili większością głosów następujący program dla szkół średnich:

W kl. wstępnej — krótki katechizm historyczny. W kl. 1-ej — katechizm niższy. W kl. 2-ej — historja św. Starego Testamentu, z głównem uwzględnieniem proroków i idei mesjanicznej, po ukończeniu którego, należy przechodzić nowy Testament, który ma być streszczony w klasie 3-ej, z dodaniem dziejów apostolskich, czytaniem ustępów z Pisma Świętego Nowego Testamentu. Wykład historji ma być związany z całokształtem nauki chrześcijańskiej. W klasie IV — wykład nauki ch.-dogmatyczny i liturgika czyli wykład obrzędów, połączony z pokazami kościołów, sprzętów itp. oraz zaznajamianiem praktycznem uczniów z ceremonjami kościelnemi. W klasie 5-ej wykład nauki ch.-moralny. W 6-ej i 7-ej klasie — historja Kościoła i dogmatyka fundamentalna. W 8-ej — etyka.

— *Nowa partja polityczna w Królestwie.* Rezultatem niedawnych krwawych starć pomiędzy narodowcami i socjalistami w Królestwie a następnie — wzajemnych układów pomiędzy robotnikami, należącymi do tych dwóch obozów, powstała tam nowa partja „narodowo-socjalistyczna“. Do partji tej, jak zaznaczają pisma warszawskie, postanowiono nie przyjmować żydów, jako „niezdolnych do pracy spokojnej i celowej.“

— **Rentowne patrole.** Patrole wojskowe w Warszawie po ostatnich wypadkach zaczynają znów ujawniać szczególną „energię“ nie tyle w ściganiu rewolucjonistów, ile... portmonet, zegarków i t. p., konfiskowanych przechodniom podczas rewizji. Jak donoszą pisma warszawskie, wczoraj wieczorem przybywające z miasta na dworzec nadwiślański tłumy publiczności z przerażeniem opowiadały o napaściach, jakie ich spotkały po drodze itp. Było nawet wielu, którzy w spazmatycznym płaczu błagali o pomoc, gdyż, jak utrzymywali, po drodze nietylko pobito ich, ale i ograbiono z ostatniego grosza, uniemożliwiając oczywiście tym sposobem powrót do domów.

O zajściach tych zawiadomiono cyrkuł policyjny na Nalewkach. Po pewnym czasie wysłano na ul. Sierakowską policję i kilku żołnierzy. Okazało się, iż na drodze zjawiło się dwóch żołnierzy warszawskiego pułku fortecznego, z których jeden uzbrojony w karabin drugi zaś tylko w bagnet, rozpoczęli rzekomą rewizję udających się na dworzec. Przy okrzyku: „Stój! —

Ręce do góry!" zatrzymywano pieszych i jadących, poczem rewidowano ich z gorliwością wyjątkową. Rewizja odbywała się w ten sposob, iż żołnierz z karabinem przygotowanym do strzału pilnował danej ofiary, drugi zaś rewidował. Trwało . od godz. 10 i pół do 11 i pół, o tej bowiem godzinie zjawiła się policja i obydwu aresztowała. Rozbroiwszy ich, policja przybyła z nimi na dworzec, poczem dokonała rewizji ich kieszeni. Znaleziono 517 rb. gotówki, tudzież wiele wartościowych przedmiotów ,które częściowo zwrócono włościanom.

Ze świata.

* **Terror socjalistyczny i... wąsy.** Do rozmai tej barwy terrorów w Królestwie Polskiem przy bywa świeży i osobliwy Terror. Dopuszczają go się jakieś wyrostki względem służby prywatnej, jak: lokajów, kamerdynerów, i woźniców, golących wąsy.

Ludzi tych zaczepiają na ulicy i grożą im bądź pięścią, bądź — brauningiem, zabraniając golenia wąsów.

Wystraszeni kamerdynerzy zwrócili się do swoich pracodawców z zapytaniem, co mają robić? Niejeden obawiał się, że panowie będą się pieńali się przy owem „wygalaniu" twarzy i zagrożą utratą miejsc. Tymczasem pracodawcy z uśmiechem odpowiedzieli:

— Róbcie, jak wam się podoba.

I tak się załatwiła sprawa z wąsami, do której wzywano aż brauningów.

TELEGRAMY.

(Z dnia 23-go sierpnia.)

Zamieszki na Kubie.

Hawana. Jenerał Jose Ganez został wczoraj pojmany w swej fermie.

Hawana. W ciągu trzech dni uwięziono 610 osób pod zarzutem współudziału w sprzysiężeniu. Mimo urzędowych zapewnień, że w prowincji Hawana nie ma już powstańców, widziano grupy powstańców w Los Guines.

Strejki w Hiszpanji.

Bilbao. Dla ochrony miasta 4000 wojska obsadziło ważne strategiczne punkta. Liczba strejkujących przekracza 12.000.. Właściciele kopalń od rzucili żądania robotników. Jeżeli do południa nie nastąpi porozumienie, rozpocznie się strejk jeneralny.

Bilbao. Strejkujący, których wczoraj rano 10 wstrzymano od wdarcia się do miasta, obrzucili żołnierzy kamieniami. Wojsko zrobiło użytek z broni. Jeden robotnik odniósł ranę.

El Perol. Oczekują tu przybycia eskadry, są dzą że ruch robotniczy, kierowany jest przez komitet rewolucyjny.

Bilbao. Gazety nie wyszły. Donoszą o starciach między strejkującymi a policyą, podczas których wiele osób raniono. Przybył tutaj minister marynarki. Będzie ogłoszonym s t a n o b l ę ż e n i a.

W pomoc żandarmom.

Warszawa. Pet. aj. tel.) Jenerał gubernator Skałłon wydał rozporządzenie, według którego świadkowie naoczni zamachów na osoby albo na mienie, którzy **odmawiają niesienia pomocy mają podlegać trzymiesięcznej karze więzienia,** chyba, że niebezpieczeństwo życia lub inny jakiś ważny powód im przeszkodziły. Podobnej karze podlegać mają osoby, które zaniechają donieść władzom o wszystkiem, co im o podobnej zbrodni wiadomo.

Rosja a Francja.

Paryż. „Gaulois" donosi, że akademik d' Hausson wille odjechał do Rosji celem przekonania się o położeniu Francuzów poszkodowanych podczas zaburzeń.

Z Rady ministrów

Petersbnrg. (Pet. aj. tel.). Ze względu na zamiar przedłożenia na najbliższej sesyi Dumy i Rady państwa projektu ustawy o powzzechnej nauce elementarnej, **Rada ministrów** na posiedzeniu z d. 21 bm. postanowiła polecić osobnej komisji wypracowanie ustawy w tym duchu. Równocześnie uznano, że potrzebnem jest podwyższenie płac nauczycieli szkół elementarnych oraz pomnożenie szkół tego rodzaju w r. następnym. Rada ministrów przeznacza na ten cel 5.033.000 rs

Dalej postanowiła Rada ministerjalna przygotować projekt ustaw w sprawie równouprawnienia chłopów z innemi klasami ludności i uznała **za rzecz konieczną zniesienie ustaw ograniczających wolność nauki w Krolestwie Polskiem i prowincjach litewskich.**

Hamburg. Jedna z tut. fabryk saletry otrzymała z Valparaiso doniesienie, że trzesienia ziemi i pożary ustały. Władze opanowały sytuację Środki żywności znajdują się w dostatecznej liczbie. —

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, za nią też nie odpowiada.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza
7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki
8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.
8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa
8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.
9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan
10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.
11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanka
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od **Wiednia i** Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy **Wodnej**, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego. w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Dnia 25 b. m. od godz. 12-tej do godz. 2 w południe

Tow. Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną

(Szpitalna 7 II p.) udziela rodzicom młodzieży szkół średnich informacyi, oraz poleca stancye począwszy od 30 koron miesięcznie z całkowitem utrzymaniem, oraz mieszkania dla ubogiej młodzieży po 6 koron miesięcznie. 1890 2

Zarząd dóbr Dra Maryana Lisowieckiego w Chłopicach p. Jarosław

ma na sprzedaż ile zapas starczy do siewu jesiennego

Pszenicę Syberyjską

bardzo wytrzymałą na mrozy po 20 koron z workiem za 100 kilo loco Jarosław. Próbki na żądanie. 1891 6

Leśnik

posiadający odpowiednią kwalifikacyę dłuższą praktykę i zamiłowanie w zawodzie leśnictwa i łowiectwa, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i odpowiednią rekomendacyą poszukuje posady. — Wymogi skromne. Łask zgłoszen a „Leśnik“ post. rest. Torskie. 1888 2

Do sprzedania budynek

w którym się mieści hotel i restauracya w mieście prowincyonalnym, stacya kolei na miejscu. — Wiadomość w Towarzystwie Bratniej pomocy kelnerów Kraków ul. Szczepańska l. 9. 1889 5

Młodszy pomocnik

korzennik, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie poszukiwany. — Jakób Kisielewski, Stanisławów. 1892 2

Przyjmiemy zaraz:

agenta

zdolnego, pracowitego za pensyą i prowizyą oraz

dwóch praktykantów

ze szkoły wydziałowej.

Parowa mleczarnia Dóbr Łuczanowice. — Zgłoszenia w Dyrekcji ul. Podwale l. 6. 1869 5

Świeży miód pszczelny

lipcowy (tegoroczny zbiór pierwszy) deserowy, patokę, czysty i naturalny, bez jakichkolwiek domieszek pod gwarancyą, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki; dla pp. kupców zaś na żądanie w beczkach od 100—150 kg. koleją **Zarząd dóbr ziemsk. i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, poczta: **Siemikowce.** 1724 0

ZBOŻE

Krajowej hodowli do siewu.

Pszenica Ostka-Mikulicka

wyhodowana drogą indywidualnej sekcyi pojedynczych najplenniejszych roślin o sztywnej słomie, najplenniejsza na licznych polach krajowych polach doświadczalnych cena 23 kor.

Żyto Polskie

wczesne plenne, odporne, ręczną selekcyą kłosów uszlachetnione cena 20 kor. — Ceny za 100 kg. bez worka loco st. Kańczuga. — Poręcza się czystość i siłę kiełkowania.

Zarząd dóbr Jerzego Turnaua w Mikulicach p. Kańczuga. 1835 4

Uszlachetnione Zboża krajowe.

Zarząd dóbr Grodkowice, poczta Brzezie poleca do siewu:

I. **Pszenicę ostkę Galicyjską** w dwóch gatunkach odznaczona dwoma medalami na Wystawie powszechnej w Paryżu.

1. **„Elita“** pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kilo . . . . Kor. 28.—
2. **„Selekcyjna“** pierwsza reprodukcya Elity . . . . „ 25.—

II. **Pszenicę „Grosfürst von Sachsen“** hodowli Cimbala (reprodukcya) krzyżówka Square Head i pszenicy krajowej szląskiej . . . . „ 25.—

III. **Żyto polskie** mało wymagające i plenne . . . . . . „ 22.—

Ceny rozumieją się loco stacya **Podłęże** lub **Kłaj** za worki dolicza się cenę kosztu. 1700 0

T. K. CZERWIŃSKI

Objazdowe Przedsiębiorstwo Ogrodnicze Kraków, Łazienna 5

podejmuje się: umiejętnego cięcia drzew owocowych, projektowania, zakładania i doglądania różnych ogrodów, względnie także **brania dochodowych ogrodów w własną dzierżawę.** — Różne kopie swych planów na okaz. — **Rękojmią:** praktyka kilkunastoletnia zagranicą, tudzież studya w pruskim instytucie pomologicznym w Pruszkowie i we Fürstenhofie, w Styryi. 1848 10

Wrześniowe zgłoszenia zamówień, jako już spóźnione, nie mogą liczyć na przystępne ceny lub pewne przyjęcie.

Oświadczenie.

Na liczne zapytania oświadczamy, iż nie sprzedaliśmy nikomu naszej Fabryki Octu i Musztardy na Zwierzyńcu, istniejącej od 22 lat pod firmą protokołowaną

Düsseldorfska Fabryka Kraków

Jana Lebensztejna

Prosimy szanownych odbiorców i konsumentów żądać wyraźnie Octów owocowych, winnych, wyskokowych, Musztardy francuskiej, kremskiej i angielskiej tylko z Düsseldorfskiej Fabryki w Krakowie. 1894 10

Biuro Informacyjne

przy „Polskim Związku Niewiast Katolickich“ pod kierownictwem p. W. Jawornickiej w Krakowie, Rynek „Pałac Spiski“ 34.

Udziela wszelkich informacyi rodzicom chcącym kształcić córki swe w gimnazyach, pensyonatach, klasztorach i średnich zakładach naukowych w Krakowie, oraz pannom mającym zamiar uczęszczać na Uniwersytet, Kursa Im. A. Baranieckiego, Kursa ogrodnicze, gospodarcze, do Konserwatoryum, Szkoły robót i rzemiosł, Szkoły handlowej i t. d. — Poleca także odpowiednie mieszkania

Związek mieć będzie od jesieni własny swój internat.

Informacyi udziela się po otrzymaniu znaczków pocztowych w kwocie 1.- kor. (40 kop., 1 marka). 1667 10

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że

otwarte zostały 1337 5

Łazienki na Wiśle

Damskie i Męskie powyżej mostu kolejowego — polecając się nadal łaskawej pamięci z poważaniem J. Wójcicka.

JAN RYNIEWICZ

w Tarnopolu 1772 6

I-sza Kraj. Fabryka Wyprawiania i farbowania prawdziwych krymskich i perskich skórek baranich.

Zakład Artystyczno Fotograficzny

Franciszka Kryjaka

w Krakowie

wchód do Zakładu od ul. Dominikańskiej l. 3 i od ul. Poselskiej l. 30.

Ceny w Zakładzie: Za 3 egzemplarze fotografii format wizytowy Kor. 2·—. Za 6 egzemplarzy fotografii format wizytowy Kor. 3·—. Za 3 egzemplarze fotografii format secesyjny Kor. 2·—. Za 6 egzemplarzy fotografii format secesyjny Kor. 3·—. Za 3 egzemplarze fotografii format gabinetowy Kor. 4·—. Za 6 egzemplarzy fotografii for. gabinetowy Kor. 6·—. Za 3 egzemplarze fotografii form. secesyjny Kor. 3·— Za 6 egzemplarzy fotografii format secesyjny Kor. 5·—. Za 3 egzemplarze fotografii format buduarowy Kor. 6·—. Za 6 egzemplarzy fotografii for. buduarowy Kor. 10·—. Karty korespondencyjne za 12 egzempl. Kor. 4·80.

Z głębokiem poważaniem **Franciszek Kryjak.**

Wieczorem od godziny 6 do 8 wykonuje się zdjęcia w Zakładzie przy oświetleniu elektrycznem, zaś w dzień przy świetle dziennem. 1895 2

Ważne dla Pp. Budowniczych, przedsiębiorców budowy i interesowanych.

Wyłączną sprzedaż jedynie prawdziwego patentowanego karbolineum

Avenariusa

objęła na Kraków i okolicę firma

Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37.

Realność do sprzedania

w Kalwaryi Zebrzydowskiej, składająca się z domu murowanego i drewnianego, stodoły i ogrodu żywym płotem obsadzonego. Wiadomość u właściciela p. Twardosza Kalwarya Zebrz. 1896 3

Sok malinowy

Najznakomitszy (tylko prawdziwy) **z dużą** ilością najprzedniejszego cukru Przeworskiego gotowany wysyła handel delikatesów Kalendkiewicza w Limanowej w naczyniach 4-ro klg. netto, po bardzo niskiej cenie 3 złr. opłatnie w Austryi. Biorącym 100 klg. znaczny opust. 1830 20

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych przyjmie wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku na mieszkanie z całem utrzymaniem. — Na żądanie osobne pokoje; także fortepian do użytku, konwersacya francuska i niemiecka. 1598 16

Kraków ul. Łobzowska L. 8 I p. drzwi na lewo.

Dla pomocnika handl.

(korzen. kupca) posiadającego około 1.400 kor. jest świetny interes do odstąpienia. Zgłosz. pod »Interes« za okaz. kwitu inser. poste rest. Zakopane. 1813 6

Ważne dla Rodziców.

Panienki uczęszczające do szkół średnich przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem i prawdziwie opieką rodzicielską. Udziela się lekcyi gry na fortepianie na miejscu. Konwersacya francuska i niemiecka. Wiadomość Kanonicza Nr. 16 parter. 1865 4

Koncypient dr praw, katolik z praktyką sądową przyjmie posadę w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia adm. »Głosu Narodu« pod: »Koncypient«. 1871 3

Pokoje umeblowane

z utrzymaniem lub bez do wynajęcia na dnie i czas dłuższy. Zapewniona opieka dla osób kształcących się. — Ul. Krupnicza l. 10 II p. 1824 6

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Zarząd dóbr Bieżanów, stacya i poczta Bieżanów

Poleca do siewu:

::: Żyto Petkus :::

Znana odmiana z oryg. wysiewu 100 kilo 15 koron.

Pszenica Ostka regenerowana. Poprawiona, wytrzymała, plenna odmiana 20 koron. Cena rozumie się bez worka loco stacya Bieżanów. Work po cenie własnej. 1846 6

Profesor

przyjmie dwóch uczniów niższego gimnazyum albo szkoły realnej z dobrego domu na pensyę. Bardzo wygodne umieszczenie i staranna opieka. — Bliższych szczegółów udziela Roman Spitzer c. k. radca szkolny Kraków, ulica Studencka 6 II piętro. 1858

Fryzyerski pomocnik

zostanie przyjęty we wrześniu w zakładzie **M. Boryckiego** Lwów Słowackiego 8. 1868

Miód patoka kuracyjny

i desero y z własnej pasieki w kg. puszkach po 6 kor. wysyła za zaliczką, opłatnie ks. Włodz. Mikitka proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów także w większej ilości. 17

LÜFTINGERA

Niszczyciel pluskiew

prawnie ochroniony, działa natychmiast w przeciągu 24 godzin — nie zostawia żadnej pluskwy w domu zabija natychmiast pluskwy wraz z zarodkami, szwaby kuchenne, prusaki, karakony, robactwo u ptaków i kur. Cena brunatnego, 15 koro czysto białego we flaszkach a 2 55, 1·80, 2·50. — Każda flaszka zac catrzona całkowitym adresem fa6rykanta. JOHANN LÜFTINGER Wien XI, Hauptstrasse 134. — Żądać tylko 1 flaszki Lüftingera w głównym składzie **Józefa Hanaka,** Kraków, ul. Szewska 5.

Kapsla i etykieta zaopatrzone są nazwiskiem źródła.

Swiatowej sławy woda mineralna ze źródeł

VICHY

własność państwa francuskiego.— lecona przez pierwszorzędne pow lekarskie.

Célestins przy nerkach, cierpieni cewki i pęcherza, gośccu i cukrów **Grande-Grille** przy kolkach, mieniach żółciowych, przy zatrzy niu płynów w dolnych częściach o nizmu. — **Hôpital** przy wszystk przypadłościach niestrawności.

Do nabycia we wszystkich handl wód mineralnych i aptekach. 161

Wydawca Dr Antoni Beaupre. Redaktor odpowiedzialny Gustaw Str charski. — W drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem St. Tomaszewskiego.